Nr. 101. Niedziela, 4 (16) Grudnia 1888 roku. Rok V.

Prenumerata
w Radomiu

Rocznie	rs. 4
Półrocznie	„ 2
Kwartalnie	„ 1
Miesięcznie z odnoszeniem do domu	kop. 40

z przesyłką pocztową:

Rocznie . . .	rs. 5	kop. —
Półrocznie . .	„ 2	„ 50
Kwartalnie . .	„ 1	„ 25

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia:
Zwyczajne za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . kop. 5.
Reklamy 1 wiersz garmont. „ 12.
Nekrologi: za 1 wiersz „ 10.
Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo rs. 6 oprócz opłaty pocztow. (1/4 k. od 1 łuta egz.) i kosztów przesyłki.
Ogłoszenia prócz Redakcyi przyjmuje Warszawska Ajentura Ogłoszeń: Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

Dnia 16 Grudnia ś. Euzebiusza, Albiny i Adel.
„ 17 „ ś. Łazarza Biskupa.
„ 18 „ ś. Gracyana Biskupa.
„ 19 „ ś. Fausty Wdowy.

Redakcya i Administracya przy ulicy Lubelskiej Nr. 137
otwarta od godz. 10 do 1 i od g. 4 do 6.
Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 12-ej do godz. 2-ej po południu.
Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie		8	minut	5
Zachód „ „ „	„	3	„	45
Długość dnia	godzin	7	„	40
Ubyło	„	9	„	3

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu: *Redakcya „Gazety Radomskiej"* — księgarnie: pp. *Grohmana, Zuckra* i *Dubeltowej*; składy papieru: *Rakowskiego* i *Pajączkowskiego*; handle win: pp. *Gruszczyńskiego, Michalskiego* i *Koźmińskiego*, oraz handel towarów kolonialnych p. *Woyciechowskiego*.

Zaproszenie do przedpłaty na rok 1889.

Od Redakcyi.

Serdeczne poparcie, jakie „**Gazeta Radomska**" zjednała dla siebie w roku ubiegłym i to zaufanie, jakie zdobywać już zaczyna wśród wszystkich warstw społecznych jest wymownym dowodem, że obecny jej kierunek zgodnym jest z potrzebami i pragnieniami ogółu, dla którego pracować obowiązkiem jest każdego!

Rok minął jak podjęliśmy pracę tę trudną, lecz zaszczytną zarazem z tem przekonaniem, że idąc wytrwale do celu, szanując i *czcząc to*, co każdy czcić i szanować powinien — zjednamy dla pisma naszego coraz więcej przyjaciół i zwolenników.

Praca ta przy poparciu szerokiego koła inteligencyi i ludzi dobrej woli, oceniona została istotnie tak, że „*Gazeta Radomska*" przy dalszym swym rozwoju wkrótce już zdobędzie dla siebie to stanowisko, na jakiem każde poważne pismo stać powinno.

W roku 1889 zasadniczy program i kierownictwo „Gazety Radomskiej" nie ulegnie żadnej zmianie, z tem tylko zastrzeżeniem, że gorącem usiłowaniem redakcyi będzie, ażeby ulepszać ją i rozwijać bez przerwy.

Jak w roku ubiegłym, tak i w nadchodzącym (nie odstępując od dotychczasowego programu) dążeniem naszem będzie, ażeby dawać czytelnikom *treściwe i najdokładniejsze informacye ze wszystkich sfer działalności publicznej i być wyrazem potrzeb naszych mieszkańców wobec szerszego ogółu.*

W myśl więc obszernego programu w piśmie naszem pomieszczać będziemy:

Wiadomości dworskie, wiadomości kościelne i zmiany w duchowieństwie, rozporządzenia rządowe, terminy opłaty podatków, zmiany w personelu rządowym gubernii, wiadomości bieżące o ważniejszych wypadkach w mieście i w całej okolicy, o stanie umysłowym, naukowym, handlowym, fabrycznym, przemysłowym i rolniczym gubernii.

Sprawozdania teatralne i muzyczne.

Popularne artykuły z dziedziny: hygieny i nauk przyrodniczych, wskazówki dotyczące ochrony zdrowia publicznego, oraz wiadomości statystyczne o ruchu ludności w mieście i na prowincyi.

Rozmaitości.

Sprawozdania handlowe z główniejszych rynków zbożowych, ceny produktów rolnych i przemysłowych i wiadomości, dotyczące rozwoju przemysłu rodzimego w gubernii i całym kraju.

Przegląd polityczny i wiadomości z Cesarstwa (z gazet ruskich).

Opisy ważniejszych miejscowości gubernii radomskiej i zabytków archeologicznych, życiorysy.

Wiadomości z większych ognisk życia społecznego, dotyczące spraw ekonomicznych, handlowych, rolniczych a inne literatury, teatru i sztuk pięknych.

Ogłoszenia i reklamy.

Jak w roku ubiegłym, tak i na przyszłość w odcinku Gazety drukować będziemy powieści i utwory poetyczne najpoczytniejszych współczesnych pisarzy polskich i obcych.

Nowa praca oryginalna, jaka pojawi się z dniem 1-szym stycznia r. 1889 w odcinku, będzie powieść p. t. **„Do szczytów"**, napisana specyalnie dla „Gazety Radomskiej" przez **Wincentego Kosiakiewicza**, autora „Janka" i wielu innych, wysoko cenionych przez krytykę utworów powieściowych i nowel.

Oprócz powyższej powieści przyrzekli „Gazecie Radomskiej" nadesłać w roku 1889 prace swoje: najznakomitsza bez zaprzeczenia współczesna powieściopisarka nasza: **Eliza Orzeszkowa** i **Marya Rodziewiczówna**, autorka głośnej powieści konkursowej p. t. „Dewajtis", oraz utwory poetyczne: **El.. y** i **Marya Konopnicka**.

Po za pracami wspomnionych autorek i autorów stałe współpracownictwo na rok 1889 zapewniło nam poważne grono inteligencyi w Radomiu, w miastach powiatowych i miasteczkach, jak również wielu ziemian zacnych, szczerą miłością ożywionych dla ziemi rodzinnej i jej przyszłości.

Zapraszając do prenumeraty na r. 1889 obecnych i przyszłych czytelników „Gazety Radomskiej", zwracamy się z gorącą prośbą *do wszystkich osób inteligentnych* o moralne poparcie i nadsyłanie redakcyi korespondencyj, zapewniając, że najdrobniejsza nawet notatka, dotycząca spraw ogólnego znaczenia lub potrzeb danej miejscowości, z wdzięcznością będzie przyjętą i odpowiednio spożytkowaną w „Gazecie".

Tym sposobem pomiędzy czytelnikami a Redakcyą utworzy się jeszcze silniejszy, niż dotąd, łącznik, będący jedną z główniejszych podstaw powodzenia Gazety i pożytku dla dobra ogółu!

Warunki prenumeraty:

w Radomiu

Rocznie	*rs. 4*
Półrocznie	*„ 2*
Kwartalnie	*„ 1*

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie 5 kop.

Miesięcznie *w Radomiu wraz z odnoszeniem* do domu kop. 40.

Numer pojedynczy kop. 5.

Na prowincyi i w Cesarstwie

prenumerata wynosi z kosztami przesyłki, poczty, opasek i ekspedycyi:

Rocznie . .	**rs. 5**
Półrocznie .	**„ 2 k. 50**
Kwartalnie	**„ 1 „ 25**

W Radomiu prenumeratę przyjmują: Redakcya „Gazety Radomskiej", księgarnie WW. Zuckra, Grohmana i Dubeltowej; skład papieru Stan. Rakowskiego; skład papieru Pajączkowskiego; Handle win i delikatesów Wiktora Gruszczyńskiego i Michalskiego; handel win P. Koźmińskiego; handel towarów kolonialnych spożywczych W. Woyciechowskiego; handel win i delikatesów Stefana Szerszyńskiego i handel towarów kolonialnych Mikołaja Paschalskiego przy ul. Warszawskiej wprost cukierni W-go Woźnickiego.

Dla tych prenumeratorów, którzy raczą nam przesłać prenumeratę **z góry za cały rok**, Redakcya „Gazety Radomskiej" roześle w listopadzie r. p., jako **premium bezpłatne** najlepszy z kalendarzy: **Kalendarz „Wieku"** na r. 1890 *za dopłatą* jedynie **kop. 10** na koszta przesyłki pocztowej.

Wszyscy bez wyjątku prenumeratorzy, wnoszący opłatę regularnie przez cały rok 1889, otrzymają **bezpłatnie „Kalendarz powszechny"** na rok 1890 wydawany nakładem księgarni Prockiego i S-ki w Warszawie. Zamiejscowi prenumeratorzy raczą nadesłać również **10 kop**. na koszta przesyłki.

Nadto wszyscy prenumeratorzy ze wsi mają prawo, ale tylko wyłącznie w redakcyi „Gazety Radomskiej", nabywać po cenie **znacznie zniżonej** wysokiej wartości a tak niezbędne dla każdego ziemianina dzieło: **„Encyklopedyę Rolniczą"**, wydawaną nakładem i staraniem *„Rolnika i Hodowcy"*.

Program Encyklopedyi obejmuje cały zakres wiedzy rolniczej. Jest to przedewszystkiem podręcznik praktyczny, przeznaczony do codziennego użytku gospodarzy wiejskich, układ zaś wyrazów alfabetycznych i specyalizowanie każdego działu do najdrobniejszych szczegółów, ułatwia wielce wyszukanie żądanego przedmiotu. Tym sposobem Encyklopedya zawrze kilkanaście tysięcy wyrazów, objaśnionych licznemi drzeworytami.

„Encyklopedya Rolnicza" wychodzi raz na kwartał zeszytami o 12—13 arkuszach druku dużego formatu. 4 zeszyty formują gruby tom o 50 arkuszach. Z początkiem roku 1889 rozpocznie się druk tomu 3-go i ostatniego.

23

SERCE ERINU.

Romans irlandzki, współczesny.

Miss Ovens Blackburne.

— Poczekajno, Mary — zawołał rządca, przytrzymując ją za płaszczyk — mam ci coś powiedzieć.

— Mów pan i puść mię prędzej.

— Gniewasz się na mnie? — wymówił tenże, starając się ująć jej rękę — czyliżby za to, że nazwałem Clintona hultajem? Sama wiesz dobrze, że to łotr i odwrócisz się od niego, gdy wyjdzie z więzienia.

— Jak pan śmiesz mówić mi to? Puść mię pan.

— Znów się gniewasz! A gdzie idziesz, Mary?

— Do fabryki, prosić mastera Hardinge'a o zwłokę dla nas w wypłacie czynszu do czasu wyzdrowienia Johna. Nasze interesa bardzo źle idą, Denysie.

XIX.

Rządca zaledwie mógł powstrzymać się od wykrzyku radości na tę wiadomość, przyjemną dla niego. Ale zmilczał i rzekł z współczuciem:

— Musi wam być ciężko, skoro odważyłaś się na to.

— Tak — odpowiedziała smutno młoda dziewczyna — ten rok bardzo nieszczęśliwy.

— Jak dla kogo.

— Prawie dla wszystkich w naszym okręgu! Mooréowie, Dampsy i wielu innych wcale mieć nie będą kartofli, bo zgniły w ziemi, przytem Rew Moore i Pet Dampsy nie mają roboty, z czegóż zapłacą czynsz i wyżywią dzieci?

— To źle; a więc chcesz prosić o odłożenie wypłaty czynszu, Mary?

— Nie wiem, czy warto nawet próbować, Denysie? — pytała dziewczyna, wpatrując się w administratora z podziwieniem, że grube rysy jego tak łagodniały w jej obecności.

— Gdybym był właścicielem, wiedziałbym, co ci odpowiedzieć.

— Cóż takiego? — spytała Mary zarumieniwszy się i spuszczając skromnie oczy.

— Że wszystko zależy od ciebie samej tylko.

— Jakim sposobem? — pytała zalotnie.

— Posłuchaj mię, Mary, nie chodź i nie proś naprózno — mówił Denys, starając się ją przekonać — przykro mi, ale muszę ci powiedzieć, że mam w kieszeni nakaz wywłaszczenia was i jeszcze kilku innych dzierżawców.

Mary krzyknęła i zbladła tak, że administrator przeraził się.

— Więc już do tego przyszło! — wykrzyknęła ze łzami — ale nie, master Hardinge nie będzie miał serca tego uczynić. Czy nie mógłbyś przemówić za nami choć słówko, Denysie?

— Nie wiem, Mary.

— Pomyśl tylko, John chory a my nie możemy dać mu takiego posiłku, jakiego potrzebuje. Jeśli nas wyrzucą, on to życiem przypłaci. Gdzież my się podziejemy, gdzie pójdziemy? A nasza biedna, stara, słabowita matka — dodała, znów zanosząc się od płaczu. — O! Denysie, postaraj się, aby właściciel poczekał na pieniądze.

— Nie zechce, Mary, znam go dobrze, a nawet podwyższy czynsz wszystkim.

— Podwyższy! — wykrzyknęła — dlaczego?

— Powiada, że ziemia przynosi większy dochód, czynsz zaś pozostał niezmieniony od czasu ostatniego głodu i braku gotówki.

— A teraz niby inaczej? — rzekła Mary — nigdy nie było gorzej.

— Mary — zapytał Denys, głos zniżając — powiedz, czy chciałaś wyjść za Standisha Clintona?

Mary zarumieniła się, ale nic nie odpowiedziała.

— Jeżeli nie, to zostań moją żoną, Mary, a mogę ci zaręczyć, że was nie wywłaszczą z chaty waszej.

Denys Nelligan, spotkawszy młodą dziewczynę, nie myślał o formalnych oświadczynach, ale patrząc na miłą jej twarzyczkę, stracił panowanie nad sobą. Mary uczuła zawrót głowy. Co prawda, Standish nie prosił o jej rękę, ale ona uważała się prawie za narzeczoną jego. Zalecał jej się usilniej, jak wielu innych i stosunek ich był na tyle poufałym, że dozwalała mu czasem skraść całusa, czego, jako uczciwa i szanująca się dziewczyna, nie dopuściłaby nigdy, nie będąc przekonaną o równej jego ku sobie miłości. Stała więc zarumieniona i zmięszana, nie mogąc odważyć się na powiedzenie tego Denysowi.

— Posłuchaj mię, Mary — rzekł tenże — na dziś ten szkaradny papier zostanie w mojej kieszeni a jutro przyjdę do was po odpowiedź.

— Obawiam się... — zaczęła Mary, ale przestała.

— Powtórz matce i Johnowi rozmowę naszą a z pewnością osądzą, że jestem partyą nie do odrzucenia, jeżeli tylko nie myślisz o tym więziennym ptaszku.

— Możesz pan znaleźć sobie lepszą żonę....

— Nie chcę lepszej nad ciebie.

— Denysie! — wykrzyknęła z rozpaczą — nie mogę ci dzisiaj odpowiedzieć. Pójdę do właściciela probować szczęścia.

Mówiąc to, zwróciła się spiesznie w stronę fabryki.

(*D. c. n.*)

Cena „Encyklopedyi“ za każdy tom z przesyłką pocztową wynosi rs. 6 a każdy rolnik, jako prenumerator „Gazety Radomskiej“ za nadesłaniem do Redakcyi naszej **rs. 12** (zamiast rs. 18) otrzyma zaraz dwa tomy „Encyklopedyi Rolniczej“, trzeci zaś w ciągu r. 1889.

Z końcem grudnia r. b. wszystkim pre numeratorom rozesłany będzie bezpłatnie Numer noworoczny „Gazety Radomskiej“ z pracami znakomitych pisarzy jak: Kornela Ujejskiego, Teofila Lenartowicza, El...ego, Maryi Konopnickiej, Antoniego Pileckiego, Maryi Rodziewiczównej (autorki „Dewajtis“) i wielu innych.

Redakcya.

„GWIAZDKA“.

A więc! już jest... od sześciu tygodni oczekiwana i upragniona na korzyść Tow. Dobroczynności — „Gwiazdka“.

W sali resursowej, przystrojonej w zieleń, olśnionej blaskiem słońca elektrycznego (dzięki staraniom p. Aleksandra Haertla) gwarno i tłumno, każdy, kto tylko może, śpieszy złożyć grosz ofiarny na cel szlachetny — na instytucyę, potrzebującą zasiłku.

Sklepy pp. Aleksandra Haertla, Cybulskiego, Rakowskiego, Dobroczynności, pani Chodnikiewiczowej, cukiernia p. Makowskiego i owocarnia Michalskiego udekorowane effektownie.

W bazarach panie raczą same zajmować się sprzedażą towarów a czynią to z taką uprzejmością i wdziękiem, że choćbyś nie chciał — musisz kupować!

Waga elektryczna, w oblężeniu, do Koła z przepowiedniami: „przeszłości, teraźniejszości i przyszłości“ docisnąć się trudno!...

W jednym ze sklepów Dobroczynnych sprzedawaną jest jednodniówka p. Karola Hoffmana, w której dostały się podobno dobre cięgi „Gazecie Radomskiej“ i jej redaktorowi. Niechże i tak będzie byle na cel dobroczynny — została rozchwytaną!

Na estradzie koncertowej dziś i dni następnych wyborowa trójka amatorów: pp. Stanisław Patek, Jan Luboński i Edward Olszewski deklamować będą monologi humorystyczne a panie: Aleksandra Horodyska, Dąbrowska, Szymkiewicz i Steblowska przyjmą udział w popisach muzykalnych.

Jutro jednoaktówka „On nie zazdrosny!“ Chór męzki i żeński codzień — oraz niespodzianka: Kobieta znikająca!

Słowem, tysiąc przyjemności za 20 kop. A więc idźmy wszyscy, kupujmy i bawmy się, bo to na cel szlachetny!

Red.

PLAN „GWIAZDKI“

W SALI RESURSY RADOMSKIEJ.

Garderoba męzka.
Garderoba damska.
Estrada.
5. Księgarnia
4. Łabędź.
3. Haertel.
2. (Bazar.) Towarzystwo Dobroczyn. (Waga.) 1.
6. Rakowski.
7. Cybulski.
8. Chodnikiewicz.
11. Bufet.
9. Cukiernia.
Kasa.
Wejście.
10. Owocarnia Michalskiego.

Lista pań, które raczyły zająć się sprzedażą towarów w sklepach i bazarach na tegorocznej „Gwiazdce“: W sklepie Tow. Dobroczynności (Nr. 1): dnia 15-go b. m. pp. Makowska od g. 4—6, Patek z córką od g. 6—8, Zabiełło od g. 8—10; d. 16-o pp. Masłowska od g. 4—6, Przyjałkowska 6—8, Cennere 8—10; d. 17-go pp. Roguska 4—6, Kowalska 6—8, Korolec 8—10; d. 18-go pp. Piramowicz od g. 4—6, Radziszewska 6—8, Dobrzelewska 8—10. Delegaci: pp. Puszczyński, Luboński Wł.

W bazarze Tow. Dobroczynności (Nr. 2): dnia 15-go b. m. pp. Paryczko od g. 4—6, Próchnicka 6—8, Łuczyńska 8—10; dnia 16 go pp. Kulczycka od g. 4—6, Piętkowska 6—8, Barcz 8—10; d. 17-go pp. Rykowska od g. 4—6, Fulde 6—8, Próchnicka 8—10; d. 18-go pp. Zdziechowska od godz. 4—6, Przychodzka 6—8, Jarzyńska 8—10. Delegaci: pp. Żerański, Piętkowski Szymanowski.

W sklepie p. Aleks. Haertla (Nr. 3): dnia 15-go b. m. pp. Piętkowska od godz. 4—6, Fulde 6—8, Melcer 8—10; d. 16-o pp. Michalska St. od g. 4—6, Przychodzka 6—8, Makiejew 8—10; dnia 17-go pp. Przyjałkowska od g. 4—6, Majnhardt od 6—8, Makiejew 8—10; dnia 18-go pp. Karsch Lud. od g. 4—6, Danilczuk 6—8, Woszczyńska 8—10. Delegaci: pp. Szymanowski, Fulde, Wickenhagen.

W sklepie p. Łabędzia (Nr. 4): d. 15-go b. m. pp. Karsch od g. 4—6, Haertel 6—8, Paryczko 8—10; d. 16-go pp. Przybylska od g. 4—6, Wróblewska Hen. 6—8, Łuczyńska 8—10; d. 17-go pp. Modzelewska od g. 4—6, Jasińska 6—8, Silnicka 8—10; d. 18-go pp. Sawicka od g. 4—6, Korolec 6—8, Aczkasow 8—10. Delegaci: Rogoyski, Grubiński.

W księgarni (Nr. 5): d. 15-go b. m. pp. Makiejew od g. 4—6, Łubińska 6—8, Potapow 8—10; d. 16-go pp. Kowalska od g. 4—6, Michalska St. 6—8, Sawicka 8—10; d. 17-go pp. Paryczko od g. 4—6, Patek z córką 6—8, Zdziechowska 8—10; dnia 18-go pp. Rakowska od g. 4—6, Puszczyńska 6—8, Kulczycka 8—10. Delegaci: pp. T. Sawicki, Pawłowski.

W sklepie p. Rakowskiego (Nr. 6): dnia 15-go b. m. pp. Przyłęcka od godz. 4—6, Majnhardt 6—8, Grodzińska 8—10; dnia 16-go pp. Woszczyńska od g. 4—6, Roguska 6—8, Jarzyńska 8—10; d. 17-go pp. Melcer od g. 4—6, Łubińska 6—8, Roguska 8—10; d. 18-go pp. Płużańska od g. 4—6, Witkowska 6—8, Piętkowska od 8—10. Delegaci: Masłowski, Haertel Fr., Sawicki.

W sklepie p. Chodnikiewicz (Nr. 7): dnia 15-go b. m. pp. Ettinger od g. 4—6, Guttman od 6—8, Płużańska 8—10; d. 16-go pp. Dobrzelewska od g. 4—6, Paszkowicz 6—8, Grodzińska 8—10; d. 17-go pp. Cennere od g. 4—6, Makowska 6—8, Kohen 8—10; d. 18-go pp. Zabiełło 4—6, Wróblewska Hen. 6—8, Przybylska 8—10; Delegaci: pp. Zabiełło, Teodor Karsch (jun.)

W sklepie p. Cybulskiego (Nr. 8): dnia 15-go b. m. pp. Barcz od g. 4—6, Jasińska 6—8, Zdziechowska 8—10; d. 16-go pp. Melcer 4—6, Radziszewska 6—8, Aczkasow 8—10; d. 17-go pp. Michalska St. 4—6, Paszkowicz 6—8, Mech 8—10; d. 18-go pp. Michalska 4—6, Sobieszczańska 6—8, Haertel 8—10; Delegaci: pp. Sochacki, Wróblewski Hen.

W Cukierni (Nr. 9): dnia 15-go b. m. pp. Silnicka od g. 4—6, Witkowska 6—8, Cennere 8—10; d. 16-go pp. Karsch Lud. 4—6, Puszczyńska 6—8, Korolec 8—10; d. 17-go pp. Masłowska 4—6, Michalska St. 6—8, Jarzyńska 8—10; d. 18-go pp. Potapow 4—6, Modzelewska 6—8, Mech 8—10; Delegaci: Kowalski, Załuski

W sklepie Dobroczynności z towarami p. Michalskiego i pp. Perkowskich (Nr. 10): dnia 15-go b. m. pp. Sobieszczańska od g. 4—6, Kowalska 6—8, Mech 8—10; d. 16-go pp. Kohen 4—6, Przyłęcka 6—8, Piramowicz 8—10; d. 17-go pp. Guttman 4—6, Łuczyńska 6—8, Zabiełło 8—10; d. 18-go pp. Rykowska 4—6, Domańska 6—8, Paryczko 8—10; Delegaci: pp. Skalski, Karol Wickenhagen.

Przed wyborami.

(Nadesłane.)

W owym czasie, gdy resursa nasza nie była jeszcze w pełnym rozwoju, ale również nie stała tak bardzo źle pod względem finansowym, ogólne zebranie członków uchwaliło podnieść opłatę roczną z rs. 9-ciu do 12-tu.

W następstwie tego kapitał resursy powiększał się stopniowo, tak, że dziś przy możliwej oszczędności instytucya posiada własnego, zarezerwowanego funduszu około 4.000 rs.

Obecnie pewne grono członków stawia wniosek o zredukowanie składki rocznej i opłaty od gry w karty, co, zdaniem mojem, jak na teraz nie powinno mieć miejsca.

Dawniej oprócz gry w karty i kilku zabaw tańcujących komitet o żadne inne dla członków swych nie starał się przyjemności, dziś prawie każdy ze stowarzyszonych podług upodobania swego może znaleść w resursie rozrywkę, bądź korzystając z czytelni, zaopatrzonej w dobór książek, bądź na bilardzie lub przy zielonym stoliku a wreszcie na wieczorkach muzykalnych, które niemałą są zachętą do zapisywania się na nowych członków. Z tego wnosić można, że nikt na opłatę rs. 12 rocznie (rubla na miesiąc jakże to mało) utyskiwać nie powinien, zwłaszcza, że za tak niewielką kwotę znajduje sporo przyjemnych i pożytecznych rozrywek, dzięki zabiegliwości obecnego komitetu niedawno wprowadzonych.

To i owo!

VI.

Szalony postęp.— Gorąca polemika i zimny śmigus.— Spencer i kawa z likierem.— Moje wnioski.— Interviev ze znanym przepowiednikiem.— Kolej z Radomia do Warszawy.— Szkoła realna.— Fortepian i wieczorki.— Mój znajomy i kołyska z wosku.

Kto nie wierzy dotąd, że szybkim krokiem podążamy za Warszawą a nawet za Europą, ten byłby najzupełniej przekonany wypadkami, zaszłemi w ostatnich czasach. Nie mówiąc nawet o tem, że nasze panie już tego lata nosiły kapelusze i różne ozdoby *à la Micado*, doszliśmy do kanalizacyi i wyboi w bruku *à la* Warszawa, do blagowania na wzór Paryża, do kradzieży *à la* Londyn itd. Są wszakże prócz tego rzeczy, których nawet Europa nam pozazdrościć może a do nich należy np. zapał iście amerykański, z jakim prowadzimy polemikę i gołębia prostota, z jaką biegliśmy tłumnie na wezwanie „znanego przepowiednika“ przeszłości, przyszłości i teraźniejszości.

Bo i co to za rozkosz za marne pół rubla dowiedzieć się o ilości swych sióstr i braci a za liche dwa ruble być w posiadaniu wszelakich możliwych wydarzeń, mających nas spotkać w tem i przyszłem życiu! Gdyby tak p. Stronny zaszedł do owego przepowiednika przed napisaniem artykułu do gazety, nie byłby go wcale na świat pokazał z obawy śmigusu, jaki mu wyprawił p. Bezstronny, niebaczny, że to przecie nie Wielkanoc, tylko pierwsza niedziela adwentu. Gdyby zaś p. Swobodny wiedział był o przybyciu znakomitego gościa, byłby od niego mógł wydobyć jeszcze jeden aforyzm, druzgocący niechybnie jego przeciwnika, który nieoględnie powstał przeciwko wierze w cuda.

Darujcie czytelnicy, że raz jeszcze uraczyłem was odgłosem polemiki, jaka wrze co kilka dni na szpaltach gazety, ale trudno pominąć milczeniem tej wrzawy nieustającej a szczególniej zabawnego niekiedy sposobu walczenia, do jakiego się uciekają przeciwnicy. Jeden z nich mianowicie aby zmiażdżyć oponeta, przygniata go całą lawiną cytat z najrozmaitszych autorów. Więc figuruje, tam jak w kalejdoskopie, i Spencer i Darwin i różni święci, którzy w rozmaitych czasach i epokach wypowiedzieli wiele zdań, ani przeczuwając, jaki z nich użytek zrobić może polemizant w „Gazecie Radomskiej“. Łatwo to zamiast faktycznych danych mieć na zawołanie jaką powagę, która za nas mówi, ale może zdarzyć się, że nikt głosem lub czynem owej powagi przekonanym nie będzie.

Cobyś powiedział, łaskawy czytelniku, na taki sposób prowadzenia sporu, gdybyś na zasadzie doświadczenia wygłosił solennie, że kawa lub napoje wyskokowe rozstrajają ci nerwy, a twój oponent odparł: Ależ kochany panie, to są brednie! Czyż nie wiadomo wszystkim, że Spencer lubi wypić po dobrym obiedzie czarnej kawy z likierem Maraschino? I cóż mu się stało?

Pomimo wszakże stałości takiej argumentacyi, fakta życiowe poparły silnie teorye p. Swobodnego. Nie omylę się, jeżeli postawię następujące dwa wnioski:

1) Autor artykułu „wiara w cuda“ silniej nam trafił do przekonania niż p. Swobodny.

2) A zatem.. wziąwszy dwa ruble, podążyliśmy do znanego przepowiednika...

Jeden z moich znajomych, powodowany gorącą chęcią zaspokojenia swej ciekawości w kwestyach, obchodzących nasze miasto, pośpieszył sam również za innymi. Wyjmujemy zatem z jego relacyi niektóre szczegóły interview'u.

P. przepowiednik przyjął go zapytaniem:

— Za jaką cenę p. dobrodziej życzy sobie przyszłość?

— Za rubla! — odrzekł mój znajomy.

P. przepowiednik zmarszczył brwi i zauważył:

— Radzę p. dobrodziejowi za całe dwa ruble.

Ale mój znajomy oparł się energicznie, gdyż miał tylko rubla w kieszeni

— Zaczynam więc — rzekł przepowiednik — p. dobrodziej ma sióstr...

— Daruj pan — rzekł mój znajomy — nie jestem ciekawy; mam jeszcze żyjących rodziców, gdybyś mi pan za tem przepowiedział jedną lub dwie siostry więcej, byłbym niepomiernie zmartwiony, bo sobie wcale nie życzę. Kwestye osobiste wreszcie nie interesują mię w tej chwili. Będę więc panu zadawał pytania w sprawach ogólniejszych.

— Słucham pana — rzekł przepowiednik.

— Przedewszystkiem chciałbym pana zapytać, co będzie z koleją z Radomia do do Warszawy?

P. przepowiednik zamyślił się głęboko, zaczął przewracać jakieś kartki, rachować do dwudziestu i wreszcie odpowiedział:

— Będzie, będzie ani gadania. Niech pan dobrodziej jednak daruje, że nie powiem kiedy, bo za rubla trudno mi wydać sprawę, która może wystawić na straty najrozmaitsze interesa wielu osób. Gdyby jednak pan dobrodziej chciał dać 2 rubli srebrem,

Lecz mój znajomy odmówił jeszcze energiczniej.

— To więcej powiedzieć, o tem nie mogę.

— A szkoła realna?

— O co do te sprawe, to może p. dobrodziej być całkiem spokojny. Szkoły realnej w Radomiu tak prędko nie będzie. Żebym ja tak chciał a posiedział tu ze 2 miesiące i połowę mojego czystego dochodu na szkołę ofiarował, ho, ho! to byście panowie duży, bardzo duży gmach już w przyszłym roku wystawili. No, ale ja tego zrobić nie chcę, a panu co powiem: niech tak panowie wymyślą delikatnym rozumem jakiego „latającego Holendra“, albo inne jakie

Wobec projektu zakupienia fortepianu koncertowego, asygnowania już na nuty rs. 50 rocznie, utrzymania i strojenia dwóch fortepianów i innych kosztów, ponoszonych wskutek zaprowadzenia wieczorków muzykalnych, wobec wymagań niektórych członków, dotyczących dokompletowania mebli w sali balowej, zakupienia nowych kijów bilardowych i nieprzewidzianych wielu wydatków, o uszczupleniu funduszów tej jedynej w mieście naszem instytucyi towarzyskiej myśleć wcale nie należy.

Dotąd oszczędzać było można, bo było z czego, lecz teraz, gdy przewidywane są tak znaczne rozchody, zmniejszenie składki od członków a zatem uszczuplenie wpływów mogłoby stać się przyczyną upadku instytucyi.

Mam nadzieję, że ogólne zebranie członków resursy, jakie odbędzie się d. 19 b. m., rozważywszy bezstronnie tak doniosłą kwestyę, przejdzie do porządku dziennego nad wnioskiem, domagającym się redukcyi rocznej składki, która, zdaniem mojem, ujemnie by wpłynęła na przyszły rozwój naszego stowarzyszenia.

Członek resursy.

LISTY DO REDAKCYI.

XVIII.

Jeszcze w kwestyi nowego fortepianu w resursie.

Szanowny Panie Redaktorze! Aczkolwiek nie jestem muzykiem, pragnę jednak i ja zabrać głos w będącej na dobie kwestyi kupna fortepianu. Nie mam tu zamiaru nawoływania członków resursy, aby na ogólnem zebraniu w dniu 19 grudnia dali swe kreski za nabyciem instrumentu.

Obecnie, kiedy tak pomyślnie rozwijają się wieczorki muzykalne, kiedy wciąż wzrasta grono amatorów, kiedy wreszcie publiczność nasza zasmakowała w tak szlachetnej rozrywce, dowodem czego może służyć coraz liczniejsze jej uczęszczanie, obecnie, sądzę, kupno fortepianu jest zapewnionem. Chodzi tylko o to, aby „przyjaciele fortepianu“ stawili się licznie 19-go grudnia; jest to warunek konieczny, gdyż w przeciwnym razie nawet przy absolutnej większości zwolennicy fortepianu mogą z kretesem przepaść przy wyborach.

Pomijając więc samą istotę poruszonej kwestyi, jako dostatecznie rozstrzygniętą, dotknę tu kwestyi praktycznej. Kiedy członkowie komitetu resursy, opierając się na ustawie, nie uznali za możliwe własną swą władzą zadecydować kupna fortepianu, zjawiły się liczne głosy niezadowolenia. Komitet jednak był w zupełnym porządku. Obok bowiem względów, przedstawianych przez stronników nowego fortepianu, wziął i powinien był wziąć pod uwagę względy praktycznej natury. Członkowie komitetu, jako gospodarze resursy, cieszącej się zaufaniem powszechnem, mają moralny obowiązek czuwania nad majątkiem resursy. Lekkomyślnością byłoby ze strony komitetu zadecydowanie poważniejszego wydatku, bez uprzedniego przeświadczenia się, że wydatek taki będzie należycie wyzyskanym, czyli że członkowie resursy rzeczywiście z fortepianu będą korzystali i że tak drogi instrument zostanie należycie uszanowanym.

Rozwój wieczorków muzykalnych dostatecznie rozstrzygnął pierwszy punkt na korzyść kupna fortepianu. Lecz czy gospodarze, moralnie odpowiadający za majątek resursy mogą mieć zapewnienie, że i drugi punkt zostanie uwzględnionym. Nie należy bowiem zapominać, że fortepian w resursie narażony jest na znacznie większe niebezpieczeństwo, aniżeli w prywatnym domu. Dosyć tu wspomnieć o ciągłych przesuwaniach, balach, teatrach, wyłącznej opiece służby itd. Słusznie też względy praktyczne budzą pewne obawy w komitecie.

Waszym więc jest obowiązkiem, panowie muzycy, odeprzeć uzasadnione obawy komitetu. Jedyną zaś drogę, prowadzącą do tego celu, widzę w tem, abyście ze swego łona wybrali jednego, któryby stale opiekował się fortepianem, któryby poniekąd był odpowiedzialnym wobec komitetu za całość powierzonego jego staraniom instrumentu. Kustosz taki miałby klucz od fortepianu, musiałby osobiście lub przez zastępstwo być obecnym przy wszelkich przenosinach; czuwałby wreszcie, aby wydatki, ponoszone przez resursę, należyte owoce dawały.

Zresztą kusztosz będzie miał o tyle ułatwione obowiązki, że według wszelkiego prawdopodobieństwa zatrzymanym będzie i dotychczasowy fortepian resursy. Nowy fortepian będzie przeto oszczędzanym i używanym w razach koniecznych.

Z tego też względu postanowienie drugiego fortepianu uważam za rzecz bardzo a bardzo praktyczną: chronić on bowiem będzie fortepian nowy od zniszczenia, tymczasem kiedy sprzedaż jego nie przedstawiaa dla resursy korzystnego interesu. Zresztą względy natury muzykalnej również za tem przemawiają, należyty rozwój muzyki w resursie wymaga koniecznie istnienia dwóch fortepianów. Trudno zaś wymagać, aby członkowie-muzycy ponosili cały ciężar wynajmowania fortepianu, znajdującego się nadto w nader smutnym stanie.

Ponieważ mowa tu o względach praktycznych, nie od rzeczy będzie poruszyć jeszcze jedną kwestyę. Rozwój wieczorków muzykalnych wymaga, aby między komitetem-gospodarzem a kółkiem muzykalnem stał pewien pośrednik, którego obowiązkiem byłoby informowanie komitetu o potrzebach kółka. Sądzę, że praktyka wskazuje ciągłe, choć drobne potrzeby. Dlatego też, zdaje się, byłoby rzeczą nader pożądaną, aby jeden z muzyków, jako przedstawiciel kółka muzykalnego, miał prawo asystowania na posiedzeniach komitetu, chociaż bez prawa głosu, w charakterze informatora. Uzyskanie podobnego przywileju nie będzie, sądzę, trudnem, jeśli tylko sami muzycy uznają potrzebę i z odpowiednio wymotywowaną prośbą zwrócą się do komitetu. Tak przynajmniej można wnosić z licznych dowodów przychylności komitetu resursowego dla wieczorków muzykalnych.

Co się zaś tycze przyszłości, to miejmy nadzieję, że nowo wybrany komitet pójdzie śladami obecnego a wtedy pomyślny rozwój wieczorków muzykalnych można uważać za zapewniony.

Jeden z członków resursy.

Wiadomości bieżące.

W myśl nowo zatwierdzonej ustawy Towarzystwa kredytowego ziemskiego, kupony od listów zastawnych 4 i 5-cio procentowych seryi I-ej z r. 1869-go tracą wartość po latach 10-ciu od daty wypuszczenia; że zaś z d. 22-im b. m. upływa termin płatności kuponów z półrocza drugiego roku 1878-go od listów zastawnych 4 i 5 procentowych wzmiankowanej seryi, dyrekcye szczegółowe otrzymały zlecenie od dyrekcyi głównej, aby nie przyjmowały takich kuponów od d. 22-go b. m., jako niemających wartości pieniężnej. Nadto dyrekcya główna ostrzega, że kupony z dawniejszych półroczy, poprzedzających półrocze drugie r. 1878-go, w pewnej ilości do realizacyi nie przedstawione, pozostają w obiegu — tych więc także, jako wartość pieniężną, dyrekcye również do kasy przyjmować nie powinny.

W „Zbiorze praw“ zamieszczono rozporządzenie, tyczące się sprawdzenia stosunku rodzinnego izraelitów, korzystających z ulgi, zawartej w art. 51 ust. o powinności wojskowej. W rozporządzeniu tem czytamy, iż w razie jakichkolwiek wątpliwości co do wykazanego składu rodziny osoby powołanego, komisye wojskowe mają prawo żądać dokumentów, poświadczonych przez policyę. W Królestwie Polskiem za dokumenty takie mogą być uważane wyłącznie: akta stanu cywilnego albo metryki i akta ślubne, a w razie niewykonania ich w swoim czasie — decyzye instytucyj sądowych, przyczem dokumenta powyższe winny być składane nie w formie krótkich wyciągów, lecz kopij całkowitych. Metryki, wydawane przez rabinów, mogą być uznane za wystarczające tylko w razie poświadczenia przez policyę nietylko autentycznośc ipodpisu rabina, leczi autentyczności ich samej treści.

Z miasta.

Wiadomości kościelne. Dziś t. j. w niedzielę w kościele parafialnym i po Bernardyńskim w czasie sumy wygłoszone będą kazania, zastosowane do uroczystości.

Daleko! W ciągu ostatnich kilku dni przez miasto nasze przeciągnęły partye rekrutów z tegorocznego poboru, których odesłano do właściwych pułków a mianowicie do: Nowomoskowska, Władimira, Ekaterynosławia, Niżnego-Nowgorodu (2 partye); do Tambowa, Wiaźmy, Samary, Moskwy (2 partye); Petersburga, Tiraspola, Taganrogu, Odessy i do Samarkandy.

Z rozporządzenia ministeryum finansów wszystkim kupcom władze akcyzne wydały banderole na zapas zapałek już opłaconych a nie obanderolowanych poprzednio.

Łaskawie ofiarowana garderoba, mianowicie: surdut, szlafrok i bielizna, przez sędzinę D. dla biednych, przeznaczoną została dla nieszczęśliwego Konarskiego, pozostającego od lat kilkunastu w szpitalu św. Kazimierza.

Na „Gwiazdkę!“ Do sklepu Tow. Dobroczynności, otwartego dziś w sali resursy, w redakcyi naszej złożyły osobiście:

Panna E. Br. śliczną zasłonę i dwie czapeczki na lampę, wycieraczkę do piór w kształcie motyla, dwie obrączki do serwet, buciki włóczkowe i poduszeczkę do igieł i szpilek.

Pani J. K., panny S. **K.** i T. W. z pod Radomia dwa fartuszki haftowane i poduszeczkę haftowaną do igieł i szpilek.

Panny C., sukienkę włóczkową, śliniaczek i dużą chustkę z kameleonu.

Panna An. Wiś. poduszeczkę haftowaną z kwiatami do igieł.

Pani z Jan. Prz. 4 popielniczki piękne.

„Gwiazdka“, jednodniówka p. Feliksa Kwaśniewskiego, opuści prasę za dni kilka.

Wystawy gwiazdkowe. W oknach właścicieli magazynów galanteryjnych widzimy już pourządzane wystawy zabawek i innych, bardzo efektownych przedmiotów na nadchodzące święta.

Oby rozsprzedali wszystko!

Dla niezamożnego ucznia. P. Kulczycki, rejent, złożył w redakcyi naszej rs. sześć z prośbą o wręczenie takowych p. S. K., uczniowi kl. VIII gim. męzkiego w Radomiu. Kwotę tę pozostawiła w kancelaryi p. K. pani Marya Krakowska z przeznaczeniem dla niezamożnego ucznia.

Zima. Od trzech dni mamy już zimę na dobre. We czwartek termometr wskazywał 12° R. poniżej zera. Należałoby koniecznie pomyśleć o drzewie dla biednych, których w mieście naszem jest bardzo wielu!

Ślizgawka. Amatorzy sportu łyżwowego rozpromienili oblicza swoje, albowiem dziś już urządzoną będzie zabawa na lodzie!

Wskutek skaleczenia przy wycinaniu odciska p. Grzegorz Stadnicki, znany w mieście naszem pedagog, nabawił się niebezpiecznej choroby, którą życiem przypłacił.

Mała początkowo rana spowodowała opuchnięcie a następnie zgangrenowanie nogi wskutek zakażenia krwi.

P. St. wśród silnej gorączki i nieprzytomny zakończył wczoraj życie.

Popłoch między służącemi. Ktoś z żartownisów puścił pogłoskę, że znany morderca kobiet w Londynie zjawił się na bruku Radomia i że tutaj rozpocznie swoją działalność.

Wieść ta żartobliwa znalazła posłuch między ludkiem radomskim a zwłaszcza między służącemi, które drżą z trwogi na samą myśl, że „pan“ ów zacznie je mordować i zarzynać.

Bądźcie spokojne szanowne panie o swe życie, albowiem „pan“ ów do Radomia wcale nie przyjedzie.

Listy niedoręczone przez urząd pocztowy z powodu niedokładnych adresów: Do Parczewskiego z Warszawy i do Jasieńskiej z Sandomierza.

Nie odesłano listów z przyczyny niestosownych marek pocztowych pod adresami: Kondrakowa, Andrzeja Gusara, Leona Klinge, Jana Klokmana; bez adresu do Cicheckiego, Blaustejna i do Gustawa Tove.

Telegram, niedoręczony przez miejscowy urząd telegraficzny z powodu niedokładnego adresu, odebrać może za okazaniem legitymacyi p. Grajnert w Bąkowie.

„Gazetę Radomską“ oprócz bliższych i dalszych okolic Królestwa Polskiego wysyłaliśmy w ciągu roku ubiegłego: do Petersburga, do Baku (na Kaukazie), do Woroneża, do Wilna, do Dymitriewa (gub. kurska), do Dubna (na Wołyniu), do Irkucka, do Kazania, do Morszańska (gub. tambowska), do Moskwy, do Radziwiłłowa, do Mińska, do Carskiego Sioła (pod Petersburgiem), do Jarmolińca, do Żytomierza, do Krakowa, do Tarnowa (Galicya), do Paryża, do Wiazmy i do Odessy.

Sprostowanie. W sprawozdaniu „Z kasy przemysłowców“ radomskich wkradł się błąd, który w imię słuszności prostujemy: *Komitet kasy przemysłowców nie odmówił p. Marcelemu Sunderlandowi kredytu, lecz jedynie pożyczki do tej wysokości, jakiej petent żądał.*

Z okolicy.

Z Opatowa korespondent nasz pisze: W d. 6 grudnia r. b. o godzinie 4-tej po południu na nieboskłonie od strony północno-wschodniej ku południowej ukazała się wspaniała tęcza (a był to dzień mroźny), trwająca przeszło 5 minut. Tuż obok na stronie północnej ukazało się światło w kształcie słupa ognistego, trwając kilka sekund. Na stronie przeciwnej słońce ukazało się ku zachodowi, niebo jednak miało tysiące odcieni cudnych barw, zachwycających oczy widzów.

Zawichost. (Dokończenie — patrz Nr. 91, 92, 96, 97, 99.

Wprost dawnego zamku nad wyniosłym brzegiem Wisły stoi spichrz murowany, z kamienia wapiennego w kształcie prostokąta zbudowany, który jak tradycya

---

zwierzę i niech go za pieniądze na rzecz szkoły pokazują, to się prędko udać może.

Mój znajomy był mocno oburzony lekceważeniem naszej publiczności ze strony przepowiednika, ale z westchnieniem pomyślał, że ma trochę racyi. Rwali się Radomianie ogromnie do owej szkoły z początku, ale to, co się nazywa, z kopyta. Pieniądze płynęły jak lód i doszło aż do 3.000 rs. Suma niby pokaźna, ale ileż jej jeszcze brakuje, a tu sprawa ta w obec gwiazdek, kiermaszów i innych t. p. przyjemności zeszła na drugi plan, a co gorzej przestała być popularną. Mój znajomy chciał już zrezygnować z dalszej ciekawości i wynieść się coprędzej, że jednak rubel i tak już był zahaczony, trzeba go było wyeksploatować należycie. Zapytał więc:

— Czy resursa na ogólnem zebraniu zgodzi się na kupno nowego fortepianu?

— Co pan dobrodziej myśli? Czy to panowie resursowi nie mają żon i czy to te żony nie grają i nie śpiewają? Jak one zaczną codzień swoim mężom o tę sprawę głowy suszyć, to i fortepian nowy będzie musiał stanąć w resursie. Ja panu więcej powiem, choć pan tak skąpo płaci. Resursa i starego fortepianu nie sprzeda, bo przecie panie coraz bardziej chodzą na wieczorki muzykalne, a do powodzenia tych wieczorków potrzeba jest instrumentów.

— Więc wieczorki się utrzymają i rozwiną?

— Dla czego nie? Żeby tylko panowie grający nie chcieli się wycofywać z tego interesu. Bo mógłby być taki wypadek, że słuchaczy to by się znajdowało coraz więcej, a tych co grają coraz mniej. No, ale oni tego nie będą chcieli zrobić, a jeszcze trochę czasu przejdzie i tak się ta sprawa wyklaruje, że aż miło.

— Słuchacze zatem będą przybywać chętnie.

— No, jacy oni słuchacze? Oni słuchają, ale jak do nich panie rozmawiają, ale są przecie i tacy, co naprawdę na muzykę przychodzą.

Co prawda, pomyślał mój znajomy, nie trzeba zbyt wiele wymagać od publiczności, która tak lub inaczej chce się zabawić i wieczorki muzykalne przekształciła na małe rauty. Że jednak wpływa to na ożywienie owych wieczorków, a przytem może być i wilk syty i koza cała, więc nie ma się o co martwić.

— Czy też bardzo się będą żenili w karnawale? — spytał jeszcze.

— Oj, oj! Czy to mało... zakochanych? Ja panu powiem pod sekretem, że i pan sam...

Mój znajomy rzucił z irytacyą rubla i wybiegł na ulicę z ciężkiem sercem, przypomniawszy sobie, że już w wigilię św. Andrzeja odlała mu się z wosku. kołyska.

Iwo.

mieć chce, miał być postawiony przez Wierzynka Nasuwa się jednak wielka wątpliwość co do autentyczności tego pod względem architektonicznym, w niczem nieprzypominająca pięknych spichrzy Kazimierskich.

W kościele po-Franciszkańskim są godne widzenia pod względem architektonicznym zakrystya i presbiterium, zbudowane w stylu gotyckim oraz dwa grobowce marmurowe, wzniesione dla Stanisława z Wielkiej Opoki Opockiego i Zofii z Bobrska Słupeckiej, starościny zawichostkiej.

Po inne wiadomości historyczne tyczące się Zawichostu, odsyłam szanownych, czytelników do dzieł następujących autorów: Naruszewicza „Dzieje narodu polskiego" tom IV; Długosza, Kromera kronika, Nestora „Dzieje narodu litewskiego" str. 168, Niesieckiego tom III str. 810, tom IV str. 7; Protokułu lustracyjnego z roku 1564, ks. Flor Jaroszewskiego, Matka polaków"; Albertrandiego, wydanie Żegoty Onacewicza t. II str. 236, Pamiętnika Reilgijnomoralnego tom. IV str. 231, Samuela Pufendorfa książka IV str 304 §. 12 i książka III 166 str. Dzieło to, wydane w roku 1697 w Norenbergu a przetłomaczone z łaciny na język francuski i dedykowane Karolowi XII, królowi Szwedzkiemu, przez wdowę po tymże baronie S. Pufendorf. Dzieło to w języku francuskim należy do rzadkości bibliograficznej, w żadnej literaturze o nim wzmianki nie ma, a jednak dzieło w tym języku wydane miałem w swem ręku i ustępy tyczące się Zawichostu z niego czytałem. Ks. Wagi „Historya Polska" str. 269, J. N. Chędzyński Warszawa 1855, Lamma Lwów, Burzykowskiego t. V, „Encyklopedya kościelna" t. V strona 566.

A. Rakowski.

Z kraju.

W Warszawie, jak donosi „Słowo", otrzymał w darze rs. 15.000 z listem treści następującej: „Henrykowi Sienkiewiczowi — Michał Wołodyjowski". Autor „Potopu" daru tego nie przyjął, lecz deponował go w Towarzystwie kredytowem ziemskiem, gdzie w ciągu lat trzech mogą być za odwodnieniem odebrane. Po upływie tego terminu Henryk Sienkiewicz rozporządzi sumą według własnego uznania.— Z powodu spodziewanego przybycia Castelara dziennikarze i literaci organizują ucztę.— Kościół stary, istniejący na Pradze, ma być rozebrany a suma ze sprzedaży materyałów osiągnięta, powiększy fundusz budowy nowej świątyni.— Subskrypcya w kantorze banku państwa na nową pożyczkę złotą nie wydała zbyt świetnego rezultatu.— Księgarnia i antykwarnia Wilanowskiego zniszczoną została przez pożar. Straty wynoszą rs. 40.000.

W Lublinie Towarzystwo dobroczynności otrzymało pozwolenie urządzenia maskarady z tombolą.— Przedstawienie teatralne na dochód niezamożnych uczniów odbędzie się niebawem.— Do miejscowego oddziału banku włościańskiego mianowany został p. Wadikowski, jako członek stały i ks. Dołgorukow, jako buhalter.

Pod Wieluniem w Dąbrowie, jak donosi „Kaliszanin", odkryto pokłady węgla kamiennego. — Właściciel majątku p. Kiedrowski zawezwał inżyniera-górnika, który określić ma gatunek węgla i wydać opinię, o ile opłaciłoby się prowadzić eksploatacyę.

W Łodzi w Grand-Hotelu odbyło się zebranie fabrykantów, zaproszonych przez oddział miejscowy popierania przemysłu i handlu w celu wzięcia udziału w przyszłorocznej wystawie paryskiej.

Licytacye.

Licytacye na wyrąb lasów rządowych odbywać się będą d. 31 grudnia r. b. w magistracie w Kozienicach na sumę 41.920 rs., w magistracie m. Szydłowca d. 2 stycznia na sumę 906 rs.; w urzędzie gminnym w Łagowie d. 31 grudnia na sumę 2.131 rs.; w urzędzie gminnym Zwoleń na sumę rs. 159.

W d. 28 grudnia w sali rządu gubernialnego w Radomiu odbywać się będzie publiczna licytacya na dostawę produktów spożywczych, węgla kamiennego i drzewa dla szpitali św. Kazimierza i szpitala izraelitów i domu przytułku na r. 1889.

— Naczelnik zakładów górniczych Królewa Polskiego ogłasza, iż w zarządzie tychże zakładów w o. Suchedniowie odbywać się będą licytacye na dowozy materyjałów dla fabryki i zakładów wschodniego okręgu górniczego, mianowicie: Dnia 27 grudnia r. b. na dostawę w roku 1889 1) drzewa dla fabryki sielpijskiej od sumy 4.950 rs., 2) koksu dla fabryk rejowskiej, bzińskiej i mostkowskiej od sumy 7.699 rs. 59 kop., 3) materyałów do oświetlania i smarowideł dla magazynów suchedniowskiego i białogońskiego od sumy 1.660 rs. 97 kop.; d. 28 grudnia r. b.: 1) na pomalowanie wyrobów roku 1889 w fabryce białogońskiej od sumy 114 rs. 52 kop., 2) na dostawę materyałów drzewnych piłowanych dla wszystkich zakładów wschodniego okręgu górniczego, oprócz białogońskiego od sumy 363 rs., 3) przedmiotów metalowych dla magazynów suchedniowskiego i białogońskiego od sumy 534 rs., 68 kop., 4) na wywóz zuzla w roku 1889 z wielkich pieców od sumy 1.618 rs. 20 kop. Wadium $^1/_{10}$ sumy lic.

Z gazet ruskich.

W „Moskiewskich Wiedomostiach" znajdujemy korespondencyę p. Słuczewskiego, z której pomieszczamy ważniejsze wyjątki:

„Czy też usposobienie polaków w nowem pokoleniu uległo jakiej zmianie? Czy niektórzy z pośród naszych działaczy ruskich nie rządzą się jeszcze tą „neutralnością", która nieznacznie i pośrednio dodawała otuchy polakom? Czy nie pozbyliśmy się jeszcze naszego sentymentalizmu? Pytanie te zadajemy nie dla tego, jakobyśmy pragnęli wywołać rozdrażnienie i otwierać zabliźniające się rany; nie, jedynie w poczuciu doniosłości i nauki, jaka wypływa z faktów dziejowych, w celu bezstronnego wyjaśnienia sprawy, usunięcia nieporozumień, w tem przekonaniu, że przymierze—to siła, ale przymierze oparte na przyjaźni, na wzajemnem, szczerem zaufaniu. Otóż nie ulega wątpliwości, że w Warszawie i guberniach nadwiślańskich, gdzie rządzi generał - gubernator Hurko, nie ma tego sentymentalizmu. Żądać od polaków, aby nas kochali — to rzecz niemożebna i bezcelowa; ale trzeba żądać bezwzględnego porządku — i porządek jest tam niewątpliwie.

„Za cóż mamy kochać polaków? Któż walczył przeciwko nam wraz z chanem Mamajem jeszcze przed zorganizowaniem się państwa Moskiewskiego? Któż za czasów swej potęgi puścił Hohenzollernów i Habsburgów do ziem słowiańskich i oddał w ręce obce Dunaj, Elbę i Odrę? Któż przez ciąg lat 500 przeszkadzał rozwojowi Moskwy i doprowadził Rosyę do lachofobii? Kto z otwartemi rękoma przyjął Napoleona i przysiągł mu? Kto stworzył legion turecki podczas kampanii krymskiej. Kto przez emigracyę kaleczył dobre imię i sławę Rosyi na całym świecie i na wszelkie sposoby i osiągnął cel zamierzony? Kto jeszcze niedawno dostarczył naszemu sąsiadowi planów fortecznych? Wszystko to występuje w pamięci obok kwestyi sentymentalizmu a z Polską. Niech sobie nas lubią czy nie — to rzecz obojętna, ale porządek w Polsce ruskiej być musi. Nikt nie myśli o rusyfikowaniu Polski, ale że polacy winni mieć prawa ruskie i żołnierzy ruskiego—to również niewątpliwe, jak niewątpliwym jest nonsens myśli o jakiejś „federacyi" o jakiemś „pojednaniu".

„Stosunek Rosyi do Polski komplikuje się w znacznym stopniu przez sprawę poważną co prawda, ale niezdolną do walki z jednowładztwem Rosyi — mianowicie—przez katolicyzm i zależność od Rzymu. I tu jednak przy maluczkiej nawet chęci, porozumienie byłoby możliwe. Nie my, ale najmądrzejsi i najgodniejsi działacze Polski XVI stulecia napomykali o narodowym kościele dla Polski, i była też bardzo blizką protestantyzmu. W życiu wspólnem z Polską, Rosya pójdzie naprzód, jak idzie z czterdziestu innemi narodowościami, poczynając od niemców a kończąc na samojedach, na których wyznanie Rosya nie myśli nawet wywierać nacisku.

„Ale zabawnem byłoby przypuszczenie, że nie targając się na narodowość polską, jako narodowość, Rosya pozwoli na gospodarzenie jej na Litwie, Żmudzi lub Wołyniu. Byłoby to równoznaczne z przypuszczeniem, że tatarzy kazańscy, dla tego, że kiedyś istniało carstwo kazańskie, mogą i teraz gospodarzyć nad Kamą, Wołgą lub Oką. Niemasz zasadniczej różnicy pomiędzy państwem polskiem a kazańskiem; cała różnica polega na tem, że w tytule Cesarza Wszech Rosyi, tytuł pierwszy umieszczony jest przed tytułem Cara Kazańskiego. Federacyjność i śmierć Rosyi jedno-władczej to równoznaczniki. Na uznanie tej prawdy winni godzić się wszyscy ludzie ruscy i na tym gruncie nie może być dwu zdań: Gdy jadąc w roku 1863 do Polski Milutyn widział się w Wilnie z Murawjewem, ci dwaj ludzie, różniący się zasadniczo w kwestyi włościańskiej, porozumieli się odrazu co do konieczności zreorganizowania tego kraju, przepełnionego jeszcze wówczas bandami.

(Dok. nast.)

Wiadomości polityczne.

„Nordd. allg. Ztng" pisze: „Dzienniki polskie rozpuszczają nieustannie fałszywe pogłoski, co do systemu, jakiego trzyma się rząd przy werbowaniu nauczycieli dla szkół ludowych we wschodnich prowincyach: Tak naprzykład napisał „Dziennik poznański", że rozmaitym kandydatom w zachodnich prowincyach pruskich ofiarowano anormalnie korzystne warunki, na wypadek gdyby dali się przenieść do Poznańskiego. Wobec tego zapewniamy, że i w tej sprawie rząd stosuje się ściśle do istniejących przepisów prawnych i bynajmniej owym kandydatom żadnych nielegalnych ulg nie obiecywał. Zresztą możemy zapewnić, iż rząd niemiecki nie potrzebował zgoła do takich środków się uciekać, zastąpienie bowiem polskim duchem ożywionych i z tego powodu przez władze z urzędu złożonych nauczycieli, przez odpowiednie siły z zachodnich prowincyj nie przedstawiało dotąd żadnych trudności".

W parlamencie austryackim toczyły się w dalszym ciągu obrady nad projektem nowej ustawy wojskowej. Poseł Jaworski wykazał bezzasadność twierdzenia ministra obrony krajowej, jakoby opozycya, występując w obronie niemieckiego państwowego języka, wnosiła kwestyę językową do armii. Deputowany Jaworski oświadczył się za przymierzem z Niemcami, pod warunkiem, że Niemcy, do spraw wewnętrznych Austryi, mieszać się nie będą. Wasaty zaś przemawiał przeciwko przymierzu, mieniąc je nienaturalnem i niehistorycznem. Zalecał natomiast podział półwyspu Bałkańskiego między Rosyą i Austryą, przypominając, że Rosya już raz w roku 1849 ocaliła dynastyę habsburską.

Kancelarya księcia Bismarcka pomieściła w „Nordd. Allg. Ztng." artykuł, który w streszczeniu brzmi jak następuje:

„Standard" zupełnie sprawiedliwie ocenia bystrość polityki cesarza Franciszka Józefa i słusznie sławi monarchę za to, że umiał poznać, iż w Niemczech Austrya posiada najwierniejszego sprzymierzeńca. O Niemczech zaś pisze „Standard" (powołując się na poglądy swego wiedeńskiego korespondenta), że muszą być bezwątpienia uważane za najstraszniejszego przeciwnika, jakiego można sobie wyobrazić, ale że są zarazem najbardziej wymagającym i najnieznośniejszym sprzymierzeńcem, i że wskutek tego Austrya cierpi srodze, dzięki nierozsądnie złym humorom swego sprzymierzeńca. Możemy wszakże dać „Standard'owi" zapewnienie — tym razem istotnie urzędowe, że napaść powyższych dzienników na Austryę, skarcona już przez nas w Nr. 563 naszego pisma, dla sfer urzędowych niemieckich była również nie pożądaną jak nieoczekiwaną niespodzianką, co do celu której i początku nie wiemy do dziś dnia jeszcze nic pewnego. Zarówno, jak redakcya „Standard'u", tak też i powyższe sfery urzędowe niemieckie nie wiedzą nic zgoła, czyje poglądy znalazły wyraz w owych antyaustryackich artykułach i na czyje życzenie te ostatnie zostały wogóle wydrukowane.

Z Rzymu donoszą, że po ogłoszeniu uchwały, dotyczącej wzniesienia pomnika Giordanowi Bruno, posiedzenie rady municypalnej musiało zostać przerwane na dziesięć minut z powodu radosnych okrzyków tłumu. Grono młodych ludzi przeciągnęło następnie przez Corso do domu Crispi'ego, który ich nie przyjął. Przed gmachem „Propagandy fide" zaczęli gwizdać i hałasować dopóki z okna wyższego piętra nie wylano na nich dzbanka wody. Tłum rozszedł się następnie śród głośnego śmiechu.

„Opinione" pisze, iż najlepszym dowodem, że większa i światlejsza część stronnictwa katolickiego jest już zniecierpliwiona swoją wrogą rolą względem ojczyzny jest to, iż tworzy się stronnictwo, które w duchu zachowawczym będzie równie oddane religii, jak i narodowi. Niechaj fakt ten posłuży ku zbudowaniu zagranicznych podszczuwaczy.

Odwołanie ambasadora hiszpańskiego Bennomara z Berlina nabrało już po fakcie znaczenia wielce sensacyjnego wypadku dyplomatycznego. Okazuje się teraz, że odwołaniu towarzyszyły szczególnie okoliczności i że pobudki bardzo doniosłej natury skłoniły rząd hiszpański do cofnięcia ambasadorowi listów wierzytelnych w sposób dość szorstki.

Z ostatniej poczty.

Bonapartyści ogłosili znowu odezwę do narodu, w której zapewniają wszystko — wszystkim; ojczyźnie swej wolność, sąsiadom przymierza i t. d.— Znana piosnka pretendentów!

Sejm galicyjski zwołany będzie na dzień 3-go stycznia celem uchwalenia nowego projektu wykupna propinacyj.

Prezydentem związku szwajcarskiego na rok 1889 wybrany został Hammer z Solury.

Podług „Couriere" gabinet z żądania kredytów nadzwyczajnych dla budżetu wojennego zrobi kwestyę gabinetową. Grozi przeto przesilenie, któremu Crispi stara się zapobiedz.

Pisma radykalne wzywają Crispi'ego, ażeby zaprotestował przeciw wydaleniu włoskiego korespondenta z Berlina.

Z targów zbożowych i produktowych.

W Radomiu: na targu czwartkowym dnia 13 b. m. usposobienie na pszenicę było niezmienione. Płacono za korzec rs. 6.— Żyta korzec rs. 3.75 do 3.80.— Jęczmień dwurzędowy rs. 3.30, owies rs. 2 korzec, Groch rs. 5, tatarki rs. 3.60, kartofle rs. 1 korzec.

W Warszawie dnia 14-go grudnia na targu na placu Witkowskiego usposobienie na pszenicę było słabe; korzec wybor. rs. 6.65.— Żyta korzec płacono rs. 4.20. Owsa korzec rs. 2.60.

Okowita. W Warszawie d. 14-o grudnia. Usposobienie na okowitę było słabe; płacono za wiadro w sprzedaży hurtowej 824[4] czyli garniec 268.

W Hamburgu usposobienie na okowitę mocne na październik 22, paźdz.-listop. 22 $^3/_4$ mark. za 100 litrów.

W Gdańsku usposobienie na pszenicę i żyto mocne. targ ożywiony.

Wełna. Warszawa d. 13 b. m. 1888 r. (koresp. spec. „Gaz. Radom."). Na rynku naszym sprzedano do Tomaszowa 40 ctr. wełny średniej nie zbyt świetnej po 76 tal., wełny grubej ruskiej po 7 rs., 150 kamieni wełny garbarskiej po rs. $5^1/_2$ za kamień 100 kamieni tejże cienkiej po rs. 9 kop. 50. Zapasy na rynku naszym wynoszą 2.500 ctr. wełny polskiej, 600 pudów perygonu, 800 pudów mojki, 150 centr. wełny ze skór.— Ceny wogóle mocne.

Rady i wskazówki.

SYCENIE MIODU.

(Dokończenie — patrz. Nr. 88, 92 i 94).

Jeżeliby płyn nie fermentował prędko i pleśniał, trzeba go przegotować (pleśń wprzód zebrawszy), trzymać w cieple a czasem patoki miodu dodać. Jeżeli się miodu doda, to gotować długo a jeżeli nie, to krócej.

Przy końcu gotowania, jeśli miara pokaże, że płynu brakuje, to można wody dolać, lecz gotowanej. Zwracać też uwagę trzeba przy mierze płynu, że gorący płyn wznosi się a później opada.

Miód ma wiele własnego aromatu i ze słodyczy powstaje dużo mocy, więc nie trzeba kłaść do niego żadnych rozpalających dodatków np. cynamonu, pieprzu itp.

Kto chce mieć lepszy miód, może więcej dać patoki niż $^1/_3$ część.

Kto chce prędzej miód zrobić, może użyć drożdży, lecz te zostawiają smak niemiły. Można też usycić miód bez chmielu, z samą tylko herbatą.

Miód w butelkach można trzymać niekoniecznie w piwnicy, lecz nawet w spiżarni i w mieszkaniu, a jeżeli dobrze wyfermentował, psuć się nie będzie.

Kiedy się odkorkuje butelkę a w kieliszku idą bańki do góry i smak miodu zmieniony, to znaczy, że miód przechodzi ferment, zakorkować butelkę, zostawić w spokoju a po przejściu fermentu miód się ulepsza.

Miód trzeba robić corocznie, przez co można się doczekać starszego, który najlepszemu winu nie ustępuje.

Cena miodu patoki jest około 2 rs. za garniec albo około 15 kop. za funt miodu. Na garniec miodu rachuje się funtów $12^3/_4$ albo 13 funtów.

Miody białe, musujące, są robione z syropu kartoflanego; od nich boli głowa. Od miodów z korzeniami puchnie twarz. Najlepsze te, co się w domu zrobi i najzdrowsze.

X.

Maszyna do szycia krawiecka systemu „Singera“ fabryki niemieckiej zupełnie nowa jest do sprzedania — tamże do zbycia fortepian dawniejszej konstrukcyi bardzo tanio.— Wiadomość w redakcyi „Gazety Radomskiej“.

Nowo otworzony

HANDEL WIN

kaukaskich,

krymskich i besarabskich

naturalnych pod gwarancyą

wybór najlepszy

NA ŚWIĘTA!!

Tylko wino wyborowe nieustępujące wniczem zagranicznym w cenie od kop. 30 do rs. kop. 50 butelka

G. WEINBERG

Ulica Lubelska, dom W-go Wagi.

Szycie bielizny i krawieczczyzny przyjmuje L. Kaszyńska. ulica Rwańska, dom W. Mentrackiej, na parterze.

Gazeta Radomska

pismo społeczne, literackie i polityczne

najpoczytniejsze z gazet prowincyonalnych — znajduje się **w Warszawie:**

W cukierni W-go *Semadeniego* w gmachu Teatru Wielkiego;
W cukierni W-go *Blicłego* (Nowy Świat);
W cukierniach: *Clotina, Toura* i *Górskiego* (Krakowskie Przedmieście);
W cukierni W-go *Vincentiego* (ulica Mazowiecka:
W cukierni W-go *Zawistowskiego* (róg ul. Marszałkowskiej i Jerozolimskiej);
W restauracyi „Pod starą Gwiazdą“ (ul. Miodowa);
W restauracyi przy Hotelu Brülowskim.

Cena prenumeraty

na „GAZETĘ RADOMSKĄ“

z przesyłką pocztową wynosi:

Rocznie — — — —	rs. 5
Półrocznie — — —	„ 2·50
Kwartalnie — — —	„ 1·25

Ogłoszenia do „Gazety Radomskiej“ po cenie 5 kopiejek od wiersza przyjmuje agentura ogłoszeń p. Reichmana i Frendlera ul. Senatorska Nr. 18 w Warszawie.

NA GWIAZDKĘ!!

dla dzieci!

Wielki wybór tanich LALEK, Zabawek, Zajęć pedagogicznych, Gier, Ozdób na choinkę, poleca

Zakład Galanteryjno-Norymberski

M. HERDIN

przy ulicy Lubelskiej.

Dla starszych zaś znajdują się gustowne a nadzwyczaj tanie wachlarze, Szale sznelowe, Broszki, Kolczyki, Bransoletki, Cacka toaletowe.— Nadto chustki płócienne, batystowe ze znakami, Ręczniki, Obrusy, Serwety, Płótna, Madapolamy — po cenach fabrycznych.

Wina Krymskie Kaukaskie

i Besarabskie

oraz wina na sposób francuski i hiszpański

naturalne pod gwarancyą

zakupywane wprost od producentów

poleca

HANDEL WIN

T. Weinberga

ulica Rwańska, dom W-go Targowskiego. Kupcom ustępuje się rabat. Sprzedaż hurtowa i częściowa. Garniec od kop. 90 od 9 rubli.

DO SPRZEDANIA.

Dom z odpowiedniemi zabudowaniami i placem przy ulicy Trawnej. W posesyi tej od lat sześciu istnieje skład drzewa-węgla i materyałów budowlanych i także jest do nabycia w każdym czasie.

Interes powyższy przy nie wielkiej pracy i umiarkowanym kapitale zabezpiecza przyzwoite utrzymanie. Wiadomość w redakcyi „Gazety Radomskiej“.

Ważne dla [wiekowych gospodarzy i kształcących dzieci: Folwark włók 8, z pięknemi obsiewami, obszernemi łąkami, tuż pod miastem gubernialnem, przy kolei, bez serwitutów, z dobrą figórą, małemi długami, kompletnym inwentarzem żywym i martwym, wygodnym domem mieszkalnym, ogrodem owocowym z pięknemi gatunkami; jest do sprzedania lub zamiany na długoletnią większą dobrze zagospodarowaną z inwentarzami dzierżawę. Pożądane będą dzierżawy w Sandomierskiem Miechowskiem lub Święto-Krzyskiem. Bliższą wiadomość udzieli Redakcya „Gazety Radomskiej“.

Nauczycielka

muzyki wyższej

z dyplomem konserwatoryum warszawskiego.

udziela lekcyj

wyższej gry fortepianowej, zasad muzyki, harmonii, śpiewu zbiorowego, oraz przygotowuje do konserwatoryum. — Wykładać może w językach obcych. — Wiadomość w Redakcyi.

ŁUCYA MICINSKA

nauczycielka śpiewu

mieszka przy ulicy Warszawskiej w domu W-nego Adamskiego, Nr. 161.

Rs. 1 rocznie

w Warszawie.

GAZETA LOSOWAN

Na prowincyi 2 rs.

Krakowskie Przedmieście Nr. 51

ECHO MUZYCZNE

Teatralne i Artystyczne

JEDYNY POLSKI TYGODNIK ARTYSTYCZNO-LITERACKI.

W obszernym dziale literackim daje powieści, nowelle, dramata, monologi, poezye, studya artystyczne i literackie, artykuły bieżące, najobszerniej traktowaną rubrykę sprawozdań z ruchu artystyczno-literackiego Europy, humoreski, opowiadania, pamiętniki artystów, niemniej sylwetki malarzy, muzyków, artystów scenicznych, poetów, powieściopisarzy, każdy numer zdobny ilustracyą współczesnych postaci.

W dziale nutowym „Echo“ umieszcza kompozycye na fortepian, na skrzypce i do śpiewu. Wszystko, co ruch artystyczny zagranicą wydaje najlepszego, oraz najcelniejsze kompozycye pierwszorzędnych polskich kompozytorów, znajdują pomieszczenie w dodatkach nutowych. Zarówno rzeczy poważne, sztuki koncertowe, salonowe *(Moszkowski, Grünfeld, D'Albert, Szarwenka, Godard, Durand, Grieg, Saint Saëns, Brahms, Massenet, Tosti, Delibes, Gordigiani)*, jak i utwory teneczne *(Milöcker, Suppe, Czibulska i Ertl)*, oraz dzieła polskich kompozytorów *(Noskowski, Hertz, Paderewski, Gall, Zarzycki, Pankiewicz)* wreszcie tańce *(Lewandowski, Wroński, Rożalski)*, podaje na przemiany ów dodatek, liczący w ciągu roku 80 arkuszy druku. Cena księgarska arkusza wynosi kop. 20. komplet więc nutowy „Echa“ według katalogowych cen wypada rs. 16.

CENA ZAŚ „ECHA“ WYNOSI:

W Warszawie: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2,
w Cesarstwie i na Prowincyi: Rocznie rs. 10, półrocznie rs. 5, kwartalnie rs. 2 kop. 50.

Prenumerujący rocznie bezpośrednio w Redakcyi mają prawo do wyboru **jednego z trzech poniżej wymienionych premiów bezpłatnych:**

I. Cztery partytury operowe na fortepian.

1. *J. Rossini*, Cyrulik Sewilski 2 *Donizetti*, Napój miłosny. 3. *Mozart*, Don Juan 4 *Meyerbeyer*, Hugonoci — w pięknem włoskiem wydaniu.

II. Dziesięć tomów powieści J. I. Kraszewskiego.

Hrabina Cosel tomów 2. Bratanki tomów 2 Żywot Pełki tomów 3. Niebieskie migdały tomów 3.

III. Album najnowszych tańców, wybranych i ułożonych przez Leopolda Lewandowskiego, z kolorową okładką rysunku Stanisława Lenca.

1. *Ganne*, Marsz francuzki. 2. *Ertl.*, Sen miłosny walc 3. *L. Lewandowski*, „Smieszka“ polka. 4. *L. Delibes* „Król powiedział“ kadryl. 5. *A. Czibulska* „Rycerz szczęścia“ walc 6. *Ertl.* „Donna Clara“ kadryle. 7. *K. Rożalski* „Kapelusz Bandyty“ polka. 8. *L. Lewandowski* „Strzemienny“ mazur. 9. *L. Lewandowski*, „Przedświt“ mazur 10. *L. Lewandowski* „Grajże grajku“ oberek. 11. *L. Lewandowski* „Rozmarzona“ polka mazurka. 12. *A. Wroński*, „Do Krynicy“ galop.

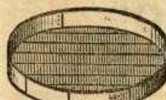
Abonenci z prowincyi raczą załączyć do prenumeraty na koszta przesyłki premium Nr. 1 i Nr. 2 po rs. 1 kop. 50, premium Nr 3 kop. 75.

Adres Redakcyi: **Senatorska 26, Warszawa.**

NOWO OTWORZONA FABRYKA POLSKA

TKANIN METALOWYCH

oraz wszelkich Wyrobów Drucianych



E. CHRZANOWSKIEGO

W WARSZAWIE

Bielańska 16 (12) dom p. Zawiszy.



Poleca: Siatki ochronne przeciw muchom i wszelkim owadom przy otwarciu okien, Siatki druciane dla fabryki papieru, cukrowni, krochmalni, cykoryi, cementu, młynów, suszarni, dla browarów. gorzelni. Wszystkie przybory pszczelnicze. Sita do koniczyny białej i czerwonej, specyalnie przezemnie ulepszone, które oczyszczają babkę, kaniankę i szczawik; za sita te, mimo konkurencyi, ja jeden zostałem zaszczycony nagrodą. Cena trzech sit do koniczyny czerwonej rs. 3 70 kop. a trzech sit do białej rs. 3 kop. 30. Sita do czyszczenia wszystkich zbóż z groszku, kąkolu i kostrzewy. Liny do transmisyi. Materace druciane, elastyczne do łóżek, arfy do ziemi i żwiru, cylindry do czyszczenia zboża i rafy, oraz wszelkie wyroby galanteryjne, manekiny do upinania sukien tak druciane jak i paryzkie od rs. 4, które się rozsuwają podług wzrostu i tuszy. Pudle francuzkie do noszenia sukien. Fabryka przyjmuje zamówienia na ogrodzenia ogrodów i kląbów oraz płotów drucianych, po cenachh nader nizkich.

ZARZĄD DROGI ŻELAZNEJ

Iwangrodzko-Dąbrowskiej

podaje do powszechnej wiadomości, że

z dniem 29 grudnia 1888 roku (10 stycznia 1889 roku) wprowadzone zostają w wykonanie specyalne taryfy na przewóz: 1) koksu, 2) żelaza, stali i surowca nie w wyrobach i w wyrobach, 3) artykułów zbożowych i 4) jajek — w komunikacyi bezpośredniej pomiędzy niektóremi stacyami C. K. Północnej drogi Żelaznej Ferdynanda i stacyami drogi Żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej via Granica.

Warszawa d. 26 listopada (8 grudnia) 1888 roku.

„PRZEGLĄD TYGODNIOWY“

w roku 1889 drukować będzie powieść najznakomitszej polskiej autorki

Elizy Orzeszkowej

CZCICIEL POTĘGI

oraz powieść z życia pensyonarskiego p. **Gabryeli Zapolskiej**

PRZEDPIEKLE,

w Dodatku zaś powieściowym oryginalny obszerny romans w trzech seryach p. t.

RYCERZ CHRZESCIANSKI

przez

autora „Uskoków“ T. T. JEŻA.

nadto przekłady powieści Pawła Bourgeta **„Adrien Sixte“**, Guy de Maupassant, Daudeta, Ebersa, Kielanda, Jokaja, Zoli i innych.

Jako premium **„Życie i listy KAROLA DARWINA“** w opracowaniu syna jego Franciszka, a w przekładzie d-ra zoologii Józefa Nusbauma.

Cena Przeglądu wynosi kwartalnie w Warszawie rs. **1** kop. **80**, na prowincyi rs. **2** kop. **50**; za dodatek powieściowy dopłaca się w Warszawie miesięcznie **15** kop., na prowincyi kwartalnie **50** kop.

☞ N-ra próbne i katalogi rozumowane **gratis** na żądanie.

Adres: *Redakcya „Przeglądu Tygodniowego“ — Warszawa Czysta Nr. 4.*

JEDYNY POLSKI
DOM HANDLOWY
Wilczewski i Spółka

od lat 10-ciu **w Gdańsku** istniejący poleca się do komisowej sprzedaży wszelkich ziemiopłodów etc., oraz expedycyi towarów, nadchodzących z zagranicy, przyrzekając rzetelną i skorą usługę. 1—0

Propinacya

w dobrach Piastów i Wsola jest do wydzierżawienia na czas od 1-go (13) stycznia 1889 roku.

Bliższa wiadomość na miejscu.

Na nadchodzące Święta jest świeży transport towarów w moim sklepie rękawiczniczy. Także jest do nabycia maszyna dobra do szycia bielizny. — Z czem polecam się względom Szanownych państwa: E. Królikowska, ulica Warszawska obok celbudy.

CYGARA KRAJOWE

dobre, tanie i odleżałe.

Havana nr. 103	cena za 100 sztuk	rs. 3.30
Havana nr. 104	„ „	„ 3.30
Havana nr. 107	„ „	„ 4.30
Havana nr. 112	„ „	„ 5.—
Havana nr. 115	„ „	„ 6.—
Havana nr. 217	„ „	„ 8.—
Havana nr. 251	„ „	„ 10

Wandalin i S-ka

Warszawa, Plac Teatralny nr. 11, Telefonu nr. 121.

SKLEP
STOWARZYSZENIA SPOŻYWCZEGO
„KOLEJOWEGO"

przy ulicy Lubelskiej w domu W-nej Kosteckiej w Radomiu

POLECA

Oliwę francuzką najlepszą, z własną firmą, po cenach *znacznie obniżonych.*

Pierniki znanych firm: *Wróblewskiego* i *Muzeum pszczelniczego* z ustąpieniem 5%, rabetu od cen warszawskich.

Produkty przedświąteczne! jako to: bakalje mięszane w dwóch gatunkach, figi, daktyle, orzechy, owoce cukrowane, marmolady i t. d. po cenach możliwie nizkich.

Sklep posiada także *wyłączną sprzedaż* na m. Radom *wyrobów nożowniczych,* znanych ze swej dobroci i trwałości fabryki, „R. Schulera", które sprzedaje po *cenach fabrycznych.*

4711

WODA KOLOŃSKA

znana ze swej dobroci we flakonach różnej wielkości

TOALETOWE **MYDŁA** KOLOŃSKIE

PERFUMY

potrójne, poczwórne w ozdobnych flakonach i na wagę

Płyn Dezynfekcyjny

KREOLIN

oraz wszelkie wyroby fabryki Ferd. Mühlensa w Kolonii

w wielkim wyborze do nabycia w perfumeryi

ALEKSANDRA HAERTLA

przy ul. Lubelskiej.

4711

PLACE

z ogrodem

do sprzedania przy ulicy Szerokiej.— Wiadomość u adwokata Mierzanowskiego.

Handel Towarów
KOLONIALNYCH i SPOŻYWCZYCH
F. Woyciechowskiego

przy ulicy Lubelskiej Nr. 108

w Radomiu

otrzymał sprzedaż Drożdży prasowanych z fabryki A. Wolfschmidta w Rydze, które przy nadchodzących świętach i nadal sprzedawać będzie po cenach fabrycznych kop. 60 za funt — przytem mak siwy i biały po kop. 10 kwarta.

Rs. 4 kop. 60

Sążeń drzewa sosnowego

półkubiczny z odstawą sprzedaje Skład KAROLA L. WICKENHAGEN.

Po kop. 80 korzec

WĘGLA WYBOROWEGO

z odstawą od 5 korcy — w mniejszych ilościach po kop 85 poleca skład drzewa i węgla KAROLA L. WICKENHAGEN.

W nocy d. 10-go grudnia skradziono przez włamanie się pas od młocarni, nowy, surowcowy, dubeltowo szyty, łokci 60. Ktoby takowy dostrzegł, raczy donieść do Weronowa za wynagrodzeniem.

WYPRZEDAŻ

niżej kosztu

zabawek, wstążek, koronek, pończoch i wszystkich towarów w sklepie Rudzińskiej przy ulicy Lubelskiej *vis à vis* hotelu Rzymskiego.

Handel Win i Delikatesów
L. MICHALSKIEGO

w Radomiu, ulica Lubelska, obok kościoła po-Bernardyńskiego

POLECA:

WÓDKI pierwszorzędnych firm warszawskich a mianowicie: Sznajdra Fuksa, oraz wódki jeziorkowskie.

WINA węgierskie, francuskie, reńskie i hiszpańskie.

WINA kaukazkie i krymskie, wyborow własnego butelkowania, jak również firmy Żurabowa i Dżordżadze.

MIÓD STAROPOLSKI

na butelki i półbutelki w różnych cenach.

W Moskwie na wystawie 1882 r.

Fabryka Fortepianów

KRALL & SEIDLER

(Herb Państwa.)

w Warszawie Marszałkowska 141.

Odznaczone na ostatnim konkursie w Muzeum Przemysłu w Warszawie dyplomem zasługi (najwyższa nagroda).

Wyrabia Fortepiany

najnowszych systemów od rs. 500.— Pianina od rs. 450.

Używane przyjmuje w zamian.

MEDAL SREBRNY — 1885.

FABRYKA WYROBÓW METALOWYCH i ODLEWÓW
T. Gwiździńskiego i Spółki

w Warszawie

przeniesioną została na ulicę Koszykową Nr. 27 do domu własnego, trzeci dom od ul. Marszałkowskiej.— KANTOR i SKŁAD: Nowy Świat Nr. 2, jak dawniej.— Fabryka mieści się w pobudowanych na ten cel odpowiednich budynkach i poruszana jest maszyną siły sześciokonnej.— O czem niniejszem zawiadamiamy naszych Szanownych klijentów. *T. Gwiździński i S-ka.*

Dom Handlowy Leopolda Meyer,

26 Zielna 26 w Warszawie

otrzymał na skład i poleca wyroby **Towarzystwa Przemysłowego** *Braci Krestownikow w Moskwie*

SWIECE STEARYNOWE,

Glicerynę czysto chemiczną białą i żółtą, **Oleinę, Kastorynę** itp.

Ceny fabryczne.

Cenniki na żądanie wysyła bezpłatnie.



PAROWA FABRYKA

PIERNIKOW, CZEKOLADY, ŚWIEC I WYROBOW WOSKOWYCH
J. WRÓBLEWSKIEGO

w Warszawie, przy ulicy Kapitulnej pod Nr. 8/481 a.

Miód i wosk pszczelny skupuje oraz sprzedaje po cenach bieżących.

Firma egzystuje od roku 1842-go.

Redaktor i wydawca E. Janiszewski. Дозволено Цензурою.—г. Радомъ, 3-го декабря 1888 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.